

**WIECZORY
TEATRALNE**

Obrzęd, Cela, Pan Senator...

JOZEF JASIELSKI podjął się bardzo trudnego zadania. Postanowił wystawić w Legnicy „Dziady” i to siłą 20-osobowego zespołu aktorskiego! Pomysł zaskakujący, wydawałoby się zbyt ambitny, a praca szaryfowa, nie do zrealizowania w prowincjonalnym teatrze, a jednak uwieńczona została sukcesem. Nie obyło się uprawdzie bez uproszczeń skomplikowanego dramatu, natężenia i tawizn inscenizacyjno-reżyserskich. Jednak obok rozwiązań schematycznych czy też często nielogicznych, znalazły się w przedstawieniu pomysły naprawdę interesujące.

Spektakl rozpisany został na trzy części, zatytułowane: Obrzęd, Cela, Pan Senator i rozegrany w trzech odstępach (bardzo dobre dekoracje Elżbiety Iwony Dietrych do dwóch pierwszych części). Obrzęd nie robi dużego wrażenia, zabrakło w nim grozy, tajemnicy i magii. Może stał się on w realizacji scenicznej zbyt baśniowy i kolorowy. Niby każda postać została określona i zróżnicowana wstępnie, ale później została sama sobie, przez co sceny zbiorowe wydają się bezładną improwizacją, tylko ilustrującą tekst. Interesujący pomysł rozgonienia obrzędu przez księdza nie przeprowadzony konsekwentnie. Może też zbyt mało jest w tej części świetnej muzyki Czesława Niemena, która tak dobrze buduje nastrój następnych odstępów. Marian Czerski, jako Gustaw nie mógł się zdecydować, czy jest upiorem, czy postacią realną; tekst recytował raczej bezbarwnie i monotonią.

Druga część jest bardziej konsekwentna i klarowna. Plastyczne rozwiązanie dekoracji interesujące i czytelne, podobnie jak w scenach obrzędowych (tylko ażurowe, współczesne kratki celi więziennej razły podobnie, jak w pierwszej części podświetlane oazy bezsensownie umieszczone u pułapu kaplicy). Najlepsze sceny spektaklu to: Wielka Improwizacja i Widzenie Księdza Piotra, co należy przypisać przede wszystkim aktorom. Marian Czerski (Konrad) wykrzesał z siebie bardzo dużo ekspresji i powiedział świetnie olbrzymi monolog, w który wkrada się jeszcze czasami pustostowie. Duże wrażenie wywołuje scena egzorcyzmów, gdzie partnerem wyrazistego Konrada jest umiejętnie zarysowana przez młodego Arnolda Pujszę postać Księdza Piotra (dobrze mówiony tekst).

Najbardziej jednak dojrzałą, konsekwentną i najlepiej rozplanowaną rolę w spektaklu jest postać Senatora Nowosilcowa zagrana przez Sławomira Matczaka w ostatniej części. A przecież w odstępach tej najwięcej jest „przypadków” i niedociągnięć reżysersko-inscenizacyjnych.

Spektakl mimo tych uchybień należy zaliczyć do bardzo

udanych, zwłaszcza dzięki aktorom. Obok postaci pierwszoplanowych na wyróżnienie zasługują jeszcze: Guślarz — Zbysław Jankowiak (aktor bardzo dobrze mówi romantyczny wiersz), wyrazista Mirosława Olbińska, jako Sowa w pierzyszej części oraz świetnie zagrana Pani Rollison Krystyna Hebdy w ostatniej odsłonie. Przedstawienie na pre-

mierze prasowej spotkało się z zastężonym, gorącym przyjęciem publiczności.

ANDRZEJ GOTSKI

Teatr Dramatyczny w Legnicy:
„Dziady” Adama Mickiewicza, układ tekstu i reż. Józef Jasielski, scen. Elżbieta Iwona Dietrych, muz. Czesław Niemen, choreogr. Wojciech Kępczyński, prem. pras. 6 I 85 r.